

NIEUDANA EDYCJA KONKURSU LOKAL NA KULTURĘ W KATOWICACH

Urzednicy wprowadzili mnie w blad



Tobiasz Janikowski(37 l.) z Katowic - najemca lokalu na kulturę | Foto: Michał Legierski Edytor

Tobiasz Janikowski (37 l.) wystartował w ostatniej edycji konkursu Lokal na Kulturę. Jego projekt zyskał uznanie a on otrzymał od miasta klucze i pozwolenie na rozpoczęcie działalności. Wtedy zaczęły się jego kłopoty

Afera w Katowicach. Po kolejnej edycji konkursu **Lokal na Kulturę** okazało się, że urzednicy nie do końca o wszystkim poinformowali uczestników. Np. pominięto fakt, że osoba, która wygra musi przystosować lokal wg wymogów. A to kosztuje i to nie mało. Kwota adaptacji jest nieraz tak wysoka, że przewyższa możliwości przyszłego najemcy.

– Idea konkursu jest szczytna. Dlatego do niego przystąpiłem. Polega na tym, że miasto daje lokal, którego nie potrzebuje a najemca urządza w nim klub czy kawiarnię na cele kulturalne. Mieszkam na Koszutce, tam gdzie jest bardzo dużo seniorów. To właśnie z myślą o nich chciałem w lokalu na ul. Iłłakowiczówniej zrobić małe kino, gdzie sami decydowalibyśmy o repertuarze, moglibyśmy potem porozmawiać o filmach, które obejrzelibyśmy, a ludzie czuliby się potrzebni mieliby powód do wyjścia z domu. Bilety miały być tanie, więc nie przywidywałem specjalnych zysków z tego przedsięwzięcia- opowiada Tobiasz Janikowski (37 l.).

Kiedy okazało się, że pomysł pana Tobiasza przypadł do gustu urzędnikom, zamiast cieszyć się i zabierać do kupna projektora i myślenia nad repertuarem, dostał pierwszy cios. – Okazało się, że muszę zrobić w 20 metrowym lokalu tak ogromny remont, żeby dostosować go do przepisów przeciwpożarowych, przebudować toaletę, tak, aby spełniała wymogi dla osób niepełnosprawnych, co zabrałoby około 1/3 powierzchni lokalu. Wymagania mnożyły się. Z moich obliczeń wynika, że musiałbym wydać co najmniej 40 tys. zł, aby temu sprostać. Taniej więc byłoby chyba trochę dołożyć i po prostu kupić ten lokal- mówi najemca.

Pan Tobiasz umowę podpisał, ale liczy na to, że miasto zmieni warunki umowy na takie, które pozwolą mu prowadzić tam normalną działalność. – Jeśli miasto daje akurat taki lokal, a urzędnicy uważają, że działalność, jaką proponuję nadaje się do tego pomieszczenia, to nie rozumiem, skąd wziął się teraz pomysł, że mam go całkiem przebudować- mówi **katowiczanie**.

Maciej Biskupski, katowicki **radny**: Sprawa pana Tobiasza jest jednostkowa. To szósta edycja Lokalu na Kulturę. Wszyscy najemcy i ich firmy działają bardzo dobrze i do tej pory nie wnosili żadnych roszczeń wobec miasta. Na przykładzie pana Tobiasza władze miasta postanowiły jednak jeszcze bardziej szczegółowo informować osoby, przystępujące do konkursu, jakie są zasady, aby nikt nagle nie poczuł się zaskoczony.